

niemożliwe. Autorzy pisali nie wiedząc, co napiszą koledzy, także bibliści. Publikacja materiałów stwarza taką możliwość. Dogmatyk, fundamentalista, moralista, patrol, pastoralista, katecheta, historyk sztuki sakralnej, teolog duchowości... niechaj uważnie przeczyta, co napisali bibliści, niechaj wprowadzi swoje tworzenie w *Scripturae Lumen* i niech spróbuje postawić diagnozę na użytek swojej dyscypliny teologicznej.

Nie wykluczone, że piszący tu bibliści mogą skorzystać z uważnej lektury kolegów nie biblistów... Może się przecież zdarzyć, że biblista „inwestuje siebie w Biblię” bez potrzebnego uwrażliwienia na zapotrzebowanie chrześcijańskiej świadomości i egzystencji, że z jego erudycji więcej korzystają leksykony niż ambony... Wyobrażam sobie niezwykle spotkanie (sympozjum? konferencja? teologiczno-metodologiczna biesiada? warsztaty?) autorów obu działów: SCRIPTURAE oraz LUMEN, którzy po uważnym i życzliwym przeczytaniu wszystkich 31 tekstów spróbują formułować wnioski. Mając na uwadze wyrażony już niepokój w związku ze zbyt dużą izolacją poszczególnych dyscyplin teologicznych, podejmą próbę konstruowania programu leczenia mniej czy bardziej chorej sytuacji. Po każdym kolejnym tomie SCRIPTURAE LUMEN niech nastąpią BIESIADY SCRIPTURAE LUMEN, by stawiać kropkę nad „i”, by nie poprzestawać na prezentowaniu sytuacji i swoistej faktografii, ale pożytkować je dla dojrzewania teologiczno-metodologicznej refleksji.

BIESIADY – starannie zrelacjonowane i opracowane – mogą stanowić trzeci ważny dział w SCRIPTURAE LUMEN. Oczywiście – odnosić się będą do tematu omawianego w poprzednim czy poprzednich tomach. Polska metodologia zdobyła sobie dobrą markę w nauce światowej. Polska metodologia teologii także ma się czym pochwalić. Może jednak być znacznie lepsza. Warto nad tym pracować.

*Stanisław C. Napiórkowski OFMConv  
Emerytowany profesor ITD KUL*

Aleksandra Chylewska - Tölle, *Literarische Entwürfe und Formen der Wandlung im Werk Gertrud von le Forts*, Frankfurt am Main: Peter Lang 2007, ss. 341.

Książka Aleksandry Chylewskiej-Tölle jest pod względem profilu badań – przy całej ich oryginalności merytorycznej i formalnej – charakterystyczna dla współczesnej humanistycznej refleksji interdyscyplinarnej. W tym wypadku chodzi o styk tego, co literaturoznawcze, z tym, co teologiczne. Zaraz wyjaśnię tę tezę, ale najpierw mały ekskurs – jako wstęp obiecanego wyjaśnienia.

Od przeszło pięciu lat jestem członkiem watykańskiej Międzynarodowej Komisji Teologicznej (CTI). W latach 2004-2009 uczestniczyłem w pracach nad dokumentem,

którego roboczy tytuł brzmi *Teologia. Sens i metoda*. Jestem odpowiedzialny za aspekt antropologicznoteologiczny i tzw. doksologiczny dokumentu, więc streszczam oto punkt ciężkości myślenia wypracowywany aktualnie przez teologów z pięciu kontynentów: teologia jako *scientia fidei et colloquium salutis*, rozpięta jest między oglądem Boga a życiem ludzkim. W swej najgłębszej istocie służy ona ich syntezie, czyli oglądaniu Boga w życiu człowieczym. Wymiar antropologiczny autentycznie teo-logicznej refleksji nie zamyka się w immanencji, ale otwiera myślenie człowieka i o człowieku na transcendencję, scala historyczność i wieczność. Ostatecznie bowiem głównym zadaniem teologii jest (chrysto)kształtowanie człowieka nowego: żyjącego z miłości i dla miłości – świętego.

Z tych kilku zdań widać wyraźnie, jak teologia szuka dzisiaj swego egzystencjalnego (antropologicznego) przełożenia. Znajduje je często w literaturze. Natomiast nauka o literaturze szuka swojej głębi, czegoś „spoza siebie”, co byłoby jednocześnie źródłowe i istotne dla sztuki słowa – szuka, twierdzą, teologii.

Charakterystyczna dla współczesnej teologii (a także dla innych dziedzin humanistycznych i prawdopodobnie dla wszystkich dzisiejszych nauk) próba wyjścia z modernistycznej segmentacji nauk w stronę uniwersalności i interdyscyplinarności pojawia się w książce Aleksandry Chylewskiej-Tölle w formie czystej; jest to bowiem *par excellence* „praca z pogranicza”. A „granica jest jednym z najbardziej owocnych miejsc poznania”<sup>1</sup>, pisał Paul Tillich już na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

Teologia i sztuka. Teologia wyrażona w „słowie literackim”, teologiczność wspierana przez poetyckość (ogólniej: literackość; *belles-lettres*). O tym jest w swej najgłębszej warstwie – w moim przekonaniu – monografia Chylewskiej-Tölle. W takiej sytuacji się przestrzeni badawczej i to też jest jej największym walorem: wielki, ambitny, metanaukowy zakrój problemu wymagający od Autorki wszechstronności i podwójnej kompetencji: literaturoznawczej i teologicznej. Żeby zdać sobie sprawę z aktualnej ideowo-teologicznej wagi kwestii, którą próbuje nazwać, a którą podejmuje rozprawa, warto przytoczyć wypowiedzi na ten temat trzech wielkich współczesnych papieży. Najpierw Paweł VI, fragment przemówienia *Do artystów* (Kaplica Sykstyńska, 10 maja 1964 roku):

Nasza posługa wymaga waszej współpracy, bo jak wiecie, polega ona na głoszeniu i przybliżaniu umysłom i sercom świata ducha, świata tego, co niewidzialne i czego nie można nazwać. Wy umiecie znaleźć formy przystępne i zrozumiałe dla rzeczy niewidzialnych – to wasz zawód i wasze powołanie. Wasza sztuka polega właśnie na porywaniu skarbów ze świata ducha i przyodziewaniu ich w słowa, barwy, formy – w dostępność dla ludzi. I to nie taką, o jaką ubiega się nauczyciel logiki czy matematyki. [...] Wy macie jeszcze ten przywilej, że możecie w samym akcie, w którym czynicie świat ducha przystępnym i zrozumiałym, zachować jego niewysłowność, jego transcendencję, jego tajemnicę oraz konieczność dochodzenia do niego z łatwością i równocześnie z wysiłkiem. Jeśli zabraknie nam waszej pomocy, nasza posługa stanie się jąkaniem i czymś niepewnym.

---

<sup>1</sup> P. T i l l i c h, *Auf der Grenze*, Stuttgart 1962.

Jan Paweł II, *Do przedstawicieli świata nauki i sztuki* (Wiedeń, 12 września 1983 roku):

Tak jednostka, jak i społeczność potrzebują sztuki dla interpretacji świata i życia, dla rozjaśnienia epokowych wydarzeń, dla ujęcia wielkości i głębi istnienia. Potrzebują sztuki, aby zwrócić się ku temu, co przewyższa sferę samej użyteczności i dopiero w ten sposób człowiek jest w stanie spojrzeć na samego siebie. Potrzebują literatury i poezji: słów łagodnych, a także proroczych i gniewnych, które częstokroć lepiej dojrzewają w samotności i cierpieniu. Według głębokiej myśli Beethovena, artysta poniekąd powołany jest do służby kapłańskiej. Także Kościół potrzebuje sztuki, nie tyle po to, ażeby zlecać jej zadania i w ten sposób zapewnić sobie jej służbę, ale przede wszystkim po to, aby osiągnąć głębsze poznanie *conditio humana*, wspaniałości i nędzy człowieka. Kościół potrzebuje sztuki, aby lepiej wiedzieć, co kryje się w człowieku: w tym człowieku, któremu ma głosić Ewangelię.

Także Benedykt XVI (tekst pisał jeszcze jako kardynał Joseph Ratzinger w 2002 roku pt. *Zraniony strzałą piękną. Krzyż i nowa 'estetyka' wiary*):

Nie jest to oczywiście wyłącznie problem teologii, ale również duszpasterstwa, które powinno prowadzić człowieka do spotkania z pięknem. Argumenty trafiają często w pustkę, ponieważ w naszym współczesnym świecie mamy aż nazbyt wiele konkurujących ze sobą argumentacji. Rozum ma nos z wosku, tj. jeśli jesteśmy tylko dostatecznie zręczni, możemy go wykręcić w różnych kierunkach. Wszystko wydaje się przekonujące, rozsądne – komu zatem mamy wierzyć? Spotkanie z pięknem może stać się uderzeniem strzały, która rani duszę i w ten sposób otwiera jej oczy, tak że teraz – na podstawie własnego doświadczenia – dysponuje ona odpowiednim kryterium, które pozwala jej na ocenę argumentów. W Monachium, po koncercie, kiedy wybrzmiał ostatni dźwięk jednej z wielkich kantat Bacha, spontanicznie popatrzyłem na siedzącego obok luterańskiego biskupa i równie spontanicznie powiedziałem: «Ten, kto to słyszał, wie, że wiara jest prawdziwa». Muzyka ta wyraża tak niesłychaną siłę obecnej w niej rzeczywistości, że człowiek wie – nie przez wnioskowanie, ale przez wstrząs – że coś takiego nie może pochodzić z pustki.

Oto – widziany z teologicznej perspektywy, najgłębszy (w moim przekonaniu), teologiczno-literacki i interdyscyplinarny – horyzont dzieła Chylewskiej-Tölle.

Książka została poświęcona subtelnym kategoriom pisarstwa Gertrud von le Fort; w tytule dysertacji zostały one określone jako *literarische Entwürfe* oraz *Formen der Wandlung*. Gertruda von le Fort, klasycznie – mówimy o klasyce *par excellence* chrześcijańskiej – personalistyczna, czołowa przedstawicielka dwudziestowiecznej *renouveau catholique*, autorka *Hymnów do Kościoła* (!!!), fenomenalnie realizowała obecne (choć ukryte) w słowie pragnienie duchowości, czyli tzw. metafizyczny wymiar tekstu literackiego. Jej twórczość – „po-Bożna”, mistyczna, pro-ludzka, głęboko i osobiście „doświadczona”, silnie inspirowana relacjami z osobowościami pokroju Edith Stein – płynie z najczystszych źródeł europejskiej kultury. Z Aten i Jerozolimy, ale głównie z Rzymu, który był pisarstwa Gertud von le Fort fascynacją absolutną. Chylewska-Tölle określa twórczość autorki *Chusty Weroniki* jako „twórczy tradycjonalizm” – bardzo trafny to koncept, syntetyzujący precyzyjnie tendencje rządzące dziełem literackim von le Fort.

Opracowanie składa się z sześciu części (rozdziałów) oraz ułatwiających lekturę dodatków (wstęp, bibliografia, biogram von le Fort, indeks osobowy). Rozdziały układają się w metodyczny, lektorski przewodnik po rozległym dziele Autorki *Wienca Aniołów*. Przedzałożenia metodyczne (właściwie: metodologiczne); poetycki dyskurs z historią; Rzym jako osobna kategoria pisarstwa von le Fort, kategoria związana z konwersją, ale też zachwytem tym, co istotnie chrześcijańskie, katolickie; biblijność dzieła literackiego von le Fort i jej (biblijności) poetyckie ilustracje; miłość jako centrum poezji i prozy von le Fort; biograficzne i literackie (u bohaterki badań Chylewskiej-Tölle tzw. biografizm hermeneutyczny jest jak najbardziej uzasadniony) drogi przemiany.

Teologa szczególnie porusza w rozprawie akcent położony na odczytanie tzw. charytologii literackiej. Relacje łaska–natura są, oczywiście, charakterystycznym motywem literatury nurtu *renouveau catholique* (u obu Greenów, u Bernanosa, u Mauriaca oraz innych), ale też von le Fort buduje świat swojej literackiej teologii w sposób arcydziełny; spotkanie łaski i miłości, cierpienia i spełnienia, tragizmu i nadziei dzieje się we wnętrzu jej tekstów na miarę teologii Augustyna i Tomasza, Newmana i Hansa Ursa von Balthasara. Z artystyczną emocją i siłą. Nic z tego nie uchodzi uwagi Chylewskiej-Tölle.

Dotyychczasowy dorobek naukowy Autorki obejmuje pokaźny zbiór tekstów. Jego początkiem jest dysertacja doktorska (*Selbstbewusste Hingabe. Wandel des Frauenbildes im autobiografischen Werk Edith Steins*, 2004) obroniona w 2001 roku – ważny etap pogłębiającej się specjalizacji. Pogłębienie specjalizacyjne ma wyraźny kierunek interdyscyplinarny złożony z następujących komponentów: niemiecka *schöne Literatur*, teologia, duchowość, biografistyka, kwerenda archiwalna, problematyka feministyczna, dydaktyka i metadydaktyka lingwistyczna, regionalizm. Przedtem i potem pojawiają się liczne artykuły z tych dziedzin, kilka recenzji. Ich lektura pokazuje, że Chylewska-Tölle ma odwagę publikowania (bez lęków „nieusamodzielnionego” jeszcze naukowca), konsekwentnie rozwija badania dotyczące określonych zagadnień, pogłębiając je „z tekstu na tekst” (można to zjawisko bez trudu prześledzić chronologicznie i diachronicznie); dba o równowagę między publikacjami ściśle specjalistycznymi a popularyzacją interesującej ją problematyki. Widać doskonałony warsztat, coraz większą precyzję myślenia i wyrażania. Autorka – co ważne dla Jej specjalizacji – czyni to znakomicie w obu językach, polskim i niemieckim, stale dwutorowo rozwija swą obecność w gronie specjalistów. Uznanie budzi pracowitość Autorki (sporo czasu i energii poświęcone na kwerendę niemieckojęzycznych archiwów!), rzetelność zaprezentowanych w książce analiz, głębia myślenia, odkrywczość wniosków. Dla mnie osobiście nieco anachroniczny (! – mimo pozornej nowoczesności studiów *gender*) jest komponent feministyczny badań i interpretacji tekstu. Z szacunkiem dla „kobiecości (i męskości) tekstu”: sędzę, że jest to przelotna, ponowoczesna, moda, która ustąpi integralnie pojętemu „człowieczeństwu tekstu” jako głębszej kategorii badań tekstualnych. Rzecz jasna, idea „kobieco-męskiej ludzkości” jest dobra, bo od-Boska, ale interpretacja feministyczna (patriarchalna itd.) jest nadmierne skażona – moim zdaniem – ideologią i nie wnosi niczego autentycznie trwałego do badań literackich (kulturowych). Moim zdaniem, powtarzam skromnie; nie muszę mieć racji. Ciekawsza natomiast wydaje się, poruszana w książce a posiadająca, jak

mniemam, kapitalne znaczenie dla rozwoju nauki o literaturze, teologii, germanistyki, kwestia namysłu nad fenomenem sztuki i jej relacji z religią. Intrygujące wydają się pytania: czy badania interdyscyplinarne w przestrzeni teologia–literatura piękna mają przyszłość? Jak tę współpracę rozwijać (czego ma dotyczyć, w jakich dziedzinach, wymiarach; czy jest możliwa wspólna metodologia). Na ile zjawisko dwudziestowiecznej „nowej powieści katolickiej” było zjawiskiem ewangelizacyjnym i czy – jako takie (artystyczne i ewangelizacyjne zarazem) jest do powtórzenia w wieku XXI? W końcu, czy rozróżnienie – metodologiczne, metodyczne, hermeneutyczne – trzech pojęć: „teologia literacka”, „teologia literatury”, „teologia słowa literackiego” jest dzisiaj uzasadnione merytorycznie i badawczo?

W każdym razie Tillich z pewnością się nie mylił: pogranicze jest poznawczo ciekawe i płodne.

*Ks. Jerzy Szymik*

*Wydział Teologii Uniwersytetu Śląskiego*

*Personalizm polski*, Biblioteka Teologii Fundamentalnej 3, red. ks. Marian Rusecki, Lublin 2008, ss. 477.

Prezentowana publikacja to efekt współpracy Komitetu Nauk Teologicznych PAN i Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce, które organizuje wiele konferencji naukowych na temat *Wkład chrześcijaństwa w kulturę polską*. Wygłaszane na kolejnych konferencjach referaty KNT PAN oraz STF publikuje w kolejnych tomach serii wydawniczych „Chrześcijaństwo a kultura” oraz „Biblioteka Teologii Fundamentalnej”. *Personalizm polski* pod redakcją ks. prof. Mariana Ruseckiego to kolejny tom tych dwóch niezależnych serii wydawniczych i jednocześnie pokłosie sympozjum poświęconego personalizmowi w polskiej myśli i kulturze chrześcijańskiej, które miało miejsce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w dniach 26-27 września 2007 roku.

Tematyka wygłoszonych referatów – podjęta przez 25 prelegentów, wybitnych polskich uczonych i badaczy problematyki osoby ludzkiej, posiadających bogaty i uznany dorobek naukowy, profesorów Uniwersytetów w Lublinie, Katowicach, Krakowie, Opolu, Rzeszowie, Toruniu, Warszawie, Wrocławiu – jest niezwykle aktualna, potrzebna i wciąż domagająca się przypomnienia i transpozycji z poziomu teoretycznego na poziom praktyczny. Szczególnej wartości prezentowanej publikacji nadaje fakt, iż temat osoby podjęli przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, zarówno teologowie jak i filozofowie, humaniści, przedstawiciele kultury i sztuki. Zebrane referaty ukazują nie tylko szeroki wachlarz problemów dotyczących osoby, ale także ich przyczyny, źródła i rozwój na przestrzeni dziejów kultury Polski, poczynając od